OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 11-GO STYC'NIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 11

Panama policyjna w Sanoku.
Komendant policji i jego dwaj podwładni aresztowani
za olbrzymie nadużycia na szkodę państwa.

Lwów, 11 stycznia.

Przed kilku tygodniami władze policyjne we Lwowie wdrożyły dochodzenia o nadużycia finansowe przeciwko komendantowi policji w Sanoku, Władysławowi Kielerowi, oraz jego współpracownikom: sekretarzowi Sameckiemu i st. posterunkowemu Litwińskiemu.

Delegowana do Sanoka komisja śledcza ze Lwowa. po parotygodniowej żmudnej pracy ustaliła, że malwersacje w powiatowej komendzie P.P. w Sanoku datują się od kilku lat i że sprzeniewierzone zostały bardzo poważne sumy pieniężne na szkodę skarbu państwa, funkcjonarjusze policji i osób prywatnych.

W licznych wypadkach wykazano m. in. istnienie fikcyjnych kwitów kasowych, fałszywych rachunków kosztów podróży i rachunków djet za podróże nie odbyte.

P. Kielar w swych malwersacjach nie ograniczył się do Sanoka. Również w sąsiednim Brzozowie, gdzie miał poruczony nadzór nad tamtejszą powiatową komendą P.P. dokonał on w zakresie swych funkcji szeregu malwersacji pieniężnych na szkodę skarbu państwa.

Po zebraniu całego materjału dowodowego, przedłożyła delegowana komisja akta sprawy głównej komendzie P. P. w Warszawie. W rezultacie Kielar, Samecki i Litwiński zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu sądowem w Sanoku.

W chwili aresztowania, przed gmachem policyjnym w Sanoku zgromadziły się tłumy, które niewiadomo skąd dowiedziały się o nakazie aresztowania.

Wieść o aresztowaniu rozeszła się błyskawicznie po całem mieście i wszędzie była żywo komentowana. Pan nadkomisarz Kielar bowiem należał do „grubych ryb" w towarzystwie sanockiem. Przedtem był on wieloletnim profesorem gimnazjalnym. Jest on żonaty i ma dwie dorosłe córki.

Za uśmiech
posłany innemu mężczyźnie
postrzelił swą narzeczoną

Sosnowiec, 10 stycznia.

Na jednej z sal w Sosnowcu, wśród tańczących znajdowała się para narzeczonych: 21-letni Wincenty Piotrkowicz i 18-letnia Teodozja Bednarkówna.

Bednarkówna, stworzenie płoche, od czasu do czasu rzuciła okiem to tu, to tam. Ten przystojny i ten ładny, tamten jeszcze ładniejszy. Postępowanie takie wzbudziło w narzeczonym zazdrość.

Powstrzymawszy się jednakże w nurtującym go gniewie, na zabawie nie zwracał jej żadnych uwag. Wybuchł dopiero, gdy po skończonej zabawie znaleźli się na ulicy. w drodze do domu. Począł robić jej wymówki, w następstwie czego wynikła sprzeczka, która przed domem Bednarkówny przybrała zgoła nieoczekiwane zakończenie.

Mianowicie krewki młodzieniec wydobył z kieszeni rewolwer i lufę skierował w głowę narzeczonej. Padł strzał i Bednarkówna brocząc krwią, runęła na ziemię.

Przybyła policja pogotowie, ranną w stanie dość groźnym przewieziono do szpitala. Piotrkowicza zaś aresztowano, odbierając mu poprzednio rewolwer i kilka naboi.

Rok więzienia
za oblanie twarzy kwasem s arczanym.

Białystok, 11 stycznia.

Sąd okręgowy skazał na rok więzienia 21-letnią Dore Malcer za to, że 50-letniemu Szolemowi Glikmanowi oblała twarz kwasem s'arczanym. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Cyganie w Sejmie i Senacie.
Król band cygańskich zgłasza listę kandydatów.
Romanse cygańskie jako argumenty wyborcze.

Warszawa, 11 stycznia.

W sekretarjacie generalnego komisarza wyborczego p. wiceministra Cara zameldował się wczoraj popularny **król band cygańskich koczujących po Polsce** Jan Michalak (Michailescu) z prośbą o posłuchanie u dr. Cara.

Życzenia tego, niestety, nie można było spełnić. Wiceminister Car był nieobecny.

Król cyganów o twarzy ogorzałej i długiej siwiejącej już brodzie, ubrany w narodowy strój cygański, bogato ozdobiony bronzowemi guzami, świecidłami i brzękadłami, chwilę przeczekał i wreszcie zgodził się na odbycie konferencji z sekretarzem p. wiceministra dr. Chechlińskim.

Król cyganów, ku niemałemu zdziwieniu sekretarza, oświadczył, iż przychodzi w sprawie wyborów do parlamentu, deklarując listę cygańską kandydatów do sejmu i senatu.

— Cyganie w Polsce — mówił sędziwy wódz — są tak upośledzeni i prześladowani, że tylko własny reprezentant w izbach ustawodawczych może postarać się o uregulowanie praw cygańskich.

Zbrzydło nam życie koczownicze — dowodził. — Chcemy reformy rolnej aby osiąść na ziemi i zacząć uczciwie pracować. Mężowie nasi chcą zgasić ogniska, przy których pobielają rondle, niewiasty nasze chętnie podrą karty w których widać szczęście ludzi i zabiorą się do dojenia krów.

Sekretarz dr. Chechliński, wzruszony deklaracją króla cygańskiego udzielił mu informacji co do sposobu i terminu składania list kandydatów.

Już wczoraj wieczorem król Michalak-Michailescu rozesłał wici do wszystkich obozów cygańskich, aby zebrać tysiąc podpisów, potrzebnych do złożenia listy. Przyjdzie to bardzo łatwo, gdyż po Polsce koczuje podobno zgórą 12 tysięcy cyganów.

Agitacją wyborczą kierować mają starostowie band.

Celem zachęcenia gospodarzy polskich do głosowania na listę tych koczowników, śpiewane mają być na wiecach romanse cygańskie.

Tor'ury w bydgoskim urzędzie śledczym?
Kom'sarz i dwaj wywiadowcy
oskarżeni o nieludzkie znęcanie się nad aresztantami.

Bydgoszcz, 11 stycznia.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczy się rozprawa karna, która wzbudziła w mieście duże zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiedli **b. komisarz p. p. i kierownik urzędu śledczego w Bydgoszczy Bibrowicz** oraz dwaj funkcjonarjusze tegoż urzędu, b wywiadowcy Stanisław Bukowski i **Franciszek Buda, oskarżeni o nieludzkie znęcanie się nad aresztantami i przekroczenia służbowe.**

Według aktu oskarżenia oraz zeznań świadka b. agenta policyjnego Kędzierskiego, oskarżeni mieli w maju 1925 w tak niemiłosierny sposób pobić dostawionego do aresztu śledczego niejakiego Bagana, że **tenże w następstwie odniesionych obrażeń w kilka dni później zmarł.**

Procedura bicia odbywała się w ten sposób, że **głowę delikwenta okrywano dera, poczem jeden z agentów nahajem bił po głowie.** Zdarzało się, że w czasie takiej operacji bity tracił przytomność.

Cucono go wtedy wodą, a po ocuceniu zabierano się na nowo do bicia. Temu samemu losowi uległ również posądzony o fałszowanie banderoli tytoniowych niejaki Rotbart, którego komisarz Bibrowicz według zeznań agenta policyjnego Germana, celem wydobycia od niego zeznań, miał zbić **do utraty przytomności, zanosząc się od śmiechu przy cuceniu omdlałego.**

Agent policyjny Forycki zeznał, że Bibrowicz zareagował na jego zastrzeżenia co do racjonalności metod inkwizycyjnych słowami: **„Żaden prokurator nic mi nie zrobi, bo w Poznaniu mam silne plecy".**

Również dalsze zeznania świadków wypadły dla oskarżonych obciążające. Sami oskarżeni wypierają się winy, przyczem Buda oświadczył, że słyszał, iż komisarz Bibrowicz bił aresztantów. Prokurator wniósł o powołanie całego szeregu nowych świadków, rzeczoznawców i lekarzy, celem stwierdzenia winy oskarżonych. Wobec tego sąd odroczył rozprawę dla powołania nowych świadków.

Nowa rada nadzorcza gazowni
obejmuje dziś swe czynności.

Łódź, 11 stycznia.

Dziś nastąpi ostateczne zdanie swych funkcji przez b. członków magistratu łódzkiego. A mianowicie o godz. 5-ej po poł. **odbędzie się w lokalu gazowni wspólne posiedzenie dawnej i nowoobranej rady nadzorczej gazowni miejskiej, w celu przekazania czynności nowej radzie.**

W ten sposób pp. inż. Wojewódzki, Groszkowski i b. ławnik Folkierski stracą swe ostatnie mandaty, jakie posiadali z tytułu zasiadania w zarządzie miasta.

Jak się „Express" dowiaduje, bezpośrednio po objęciu czynności przez nową radę nadzorczą w osobach pp. wiceprezydentów Rapalskiego, dr. Wielińskiego i in. nastąpi pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowej rady, na której między innemi rozpatrywana będzie sprawa podwyższenia ceny koksu, oraz sprawa wydzierżawienia placu dla mającego powstać oddziału państwowej fabryki azotu w Tarnowie.

Dyrekcja telefonów
przestanie wkrótce przyjmować nowych abonentów

Łódź, 11 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, dyrekcja telefonów w Łodzi notuje stały wzrost liczby abonentów telefonicznych przeciętnie po 20 dziennie.

W związku z powyższem przewidziane jest w najbliższym czasie wstrzymanie przyjmowania zgłoszeń od nowych abonentów do czasu wybudowania nowej stacji. Stacja obecna bowiem obliczona jest jedynie na 7.400 abonentów, liczba ich zaś przekracza już 6.950.

Niema już ul. Szkolnej,
jest ul. Romualda Mielczarskiego.

Łódź, 11 stycznia.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji radzieckiej do spraw ogólnych, na którem między innemi uchwalono przemianować ulicę Szkolną na ul. Romualda Mielczarskiego. Równocześnie odbyło się posiedzenie komisji radzieckiej finansowo - budżetowej, na którem rozpatrywano sprawę podwyższenia opłat za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich.

Po dłuższej dyskusji postanowiono podwyższyć opłaty o 10 procent.

Plany mobilizacyjne
w bochenku chleba.

Praga, 11 stycznia.

W miejscowości Policka aresztowano szpiega węgierskiego, który podawał się za doktora Labanyi. Do zajętego w miejscowej fabryce amunicji kpt. Liska zwrócił się aresztowany z propozycją kupienia planów tej fabryki i innych dokumentów mobilizacyjnych.

Kapitan pozornie wszedł ze szpiegiem w kontakt i nawet dostarczył mu dokumentów, ale równocześnie zawiadomił o tem policję.

Podczas rewizji i aresztowania Labanyi'ego dokumenty te znaleziono w bochenku chleba.

Bestjalski mord
pod Mysłowicami.

Katowice, 11 stycznia.

Zamordowano wczoraj w ohydny sposób rzeźnika Ficę, który zdążał na targ bydła do Mysłowic. Nad ranem w drodze napadli go bandyci, uzbrojeni w karabiny i zażądali wydania gotówki.

Wobec zdecydowanego oporu Ficy, zastrzelili go, podarli na nim doszczętnie ubranie, zmasakrowali strasznie ciało ofiary i zbiegli, unosząc 8,000 zł.

— Donoszą z Pekinu, że armja Chin północnych wkrótce rozpocznie rokowania pokojowe z wojskami południowemi.

Przybycie posła angielskiego do Warszawy



Witany przez urzędników angielskiego poselstwa i p. Rajnolda Przeździeckiego, szefa protokułu dyplomatycznego M. S. Z. przybył przed kilku dniami do Warszawy nowomianowany poseł angielski w Polsce, p. Erskine.

Kongres lotniczy

z udziałem lotników Europy i Ameryki rozpocznie się 22-II w Warszawie.

Wdniach 22—23 lutego Warszawa będzie ośrodkiem lotnictwa komunikacyjnego w zakresie międzynarodowym.

Na te bowiem dni jest wyznaczona sesja związku towarzystw żeglugi powietrznej (International Air Trafic Association), jednoczącej w sobie prawie wszystkie istniejące obecnie towarzystwa żeglugi powietrznej.

Dotychczas sesje odbywały się w siedzibie sekretarjatu I. A. T. A. w Hadze, Holandji. W roku ubiegłym nastąpił wybór na przeciąg najbliższego półrocza pierwszego prezesa związku z tem, że sesje będą odbywały się w tem państwie, którego delegatem jest prezes. Zaszczytny wybór padł na osobę dr Ignacego Wygarda, delegata Polski.

Dlatego też Warszawa spodziewa się przybycia 40 delegatów z najrozmaitszych państw Europy i Ameryki. Zaznaczyć tutaj należy, że amerykanie poraz pierwszy wezmą udział w sesji I. A. T. A.

Związek I. A. T. A. nie ma charakteru zrzeszenia ekonomicznego, jest raczej rodzajem międzynarodowego stowarzyszenia zawodowego, podobnie, jak międzynarodowy związek pocztowy, lub kolejowy. Do tego związku lotniczego należą wszystkie towarzystwa komunikacji powietrznej z wyjątkiem czechosłowackiego i rumuńskiego.

Poza delegatami towarzystw, należących do I. A. T. A. prawdopodobnie wezmą udział w obradach delegaci związku izb handlowych, międzynarodowej komisji lotniczej Ligi narodów i t. d.

Porządek dzienny przewiduje szereg niezwykle interesujących referatów, opracowanych przez najwybitniejszych specjalistów, oraz rozstrzygnięcie szeregu spraw, dotyczących uzgodnienia taryf na przewóz pasażerów, towarów i poczty na linjach międzynarodowych. Równocześnie zostaną uzgodnione wnioski poszczególnych państw, dotyczące rozkładu lotów.

Dwanaście przykazań dla osób

które przekroczyły czterdziestkę i chcą utrzymać się najdłużej w pełni sił.

Kto nie uprawia ruchu, skraca swe życie.

W swej rewelacyjnej rozprawie „Jak utrzymać się najdłużej w pełni sił" profesor wied. uniwersytetu dr. Fronz zastanawia się — omówiwszy przedtem czynniki, składające się na naturalny proces starzenia się — nad środkami zaradczemi, mającemi na celu przedłużenie możliwie najdłuższego okresu pełni sił.

Zjawiska starzenia tłomaczą się **zużyciem naczyń i nerwów naszego organizmu.** Jeśli wobec poszczególnych organów — a więc naczyń krwionośnych i regulujących ich ruch nerwów — stawiamy zbytnie wymagania, zbytnio je przetężamy, wówczas tem wcześniej zanika ich zdolność regeneracji, tem wcześniej poczynamy się starzeć.

Musimy więc główną uwagę poświęcać naczyniom krwionośnym i nerwom.

Jak to w praktyce wykonywać?

Przedewszystkiem kwestja snu. Im bardziej się starzejemy, tem rzadziej ale tem częściej śpimy. Dobrze czynimy, jeśli przed snem uspokoimy cały nasz organizm. Źle natomiast postępujemy, jeśli przed zaśnięciem zajmujemy się ciężką pracą fizyczną.

Nawet czytanie książek i pisanie późnym wieczorem jest niewskazane. Również nie powinno się nigdy zajmować przed uśnięciem jakimiś irytującemi zagadnieniami.

Równie ważne jest, kiedy wieczorem mamy jeść i co mamy jeść. Kawa, herbata i alkohol używane wieczorem, szkodzą dla snu i powodują wczesne budzenie się. Środki nasenne są bezpośrednio szkodliwe, pozatem psują proces trawienia.

Nie wolno sypiać w zbyt ogrzanym pokoju. Chłód podnieca organizm do funkcjonowania.

Co się tyczy jedzenia wogóle, nie należy u ludzi zdrowych krępować się zbyt ostremi przepisami djety. Zasadą być winno tylko: umiarkowanie w jedzeniu, piciu i paleniu. Kto może odzwyczaić się od tytoniu, przedłuża swe życie. Jest to rzecz trudna. Można przeprowadzić jedynie przez nagłe i zupełne zaprzestanie palenia; stopniowe redukowanie zwykle nie wiedzie do pozytywnego rezultatu.

Nikotyna szkodzi trawieniu, naczyniom krwionośnymi nerwom. Należy unikać potraw, ciężko strawnych powodujących wzdęcia i długotrwałe procesy gnilne w żołądku.

Do pierwszych należą np. grzyby, do drugich np. groch fasola, konserwy, stare sery. Nie wolno też jeść zbyt wiele potraw mącznych i słodkich; powodują one otyłość. Ciężko strawne są też potrawy sporządzone z jaj. Najwłaściwszym pokarmem ludzi starszych prócz chudego mięsa, w niewielkich ilościach spożywanego (z wyłączeniem wieprzowiny, gęsi, kaczek, dziczyzny), są: ryby, joghurst, kefir, zsiadłe mleko, świeża, zielona jarzyna i świeże dojrzałe owoce.

Najważniejszym czynnikiem jest — ruch. **Żyć, to znaczy poruszać się. Kto nie uprawia ruchu skraca sobie swe życie.** Gimnastyka, kąpiele, masaże mają olbrzymie znaczenie.

Najwygodniejszą gimnastyką jest chodzenie. Trzeba zatem uwagę szczególną poświecać pielęgnacji nóg nosić wygodne obuwie, usuwać starannie nagniotki, często moczyć nogi. Podczas chodzenia należy unikać mówienia; najlepiej zatem spacerować samopas, bez towarzystwa

Staranie o dobre uzębienie (tak ważną rolę odgrywające przy procesie trawienia), dbałość o czystość i częste odświeżanie skóry — stwarza lepsze warunki ochrony przed wczesną zgrzybiałością.

Prof. Franz ujmuje swe wskazania w następujących „dwanaście przykazań" dla osobnika, który przekroczył 40 rok życia, a które również i młodszemu winno być wskazówką w życiu:

I. Utrzymaj pogodę umysłu, gdyż wpływa ona również dodatnio na twe ciało.

II. Unikaj bezwładu, a staraj się o to byś jaknajwięcej poruszał się.

III. Bądź umiarkowany w jedzeniu, piciu i paleniu.

IV. Przyzwyczaj się do chłodniejszej temperatury.

X. Nie forsuj zbytnio zaspakajania twych popędów.

VI. Często wypoczywaj i urządź sobie życie tak, byś jaknajdłużej mógł sypiać.

VII. Wieczorem jedz mało.

VIII. Nigdy nie pij wieczorem kawy herbaty i alkoholu.

IX. Przebywaj jaknajwięcej w towarzystwie ludzi wesołych, a unikaj ponurych.

X. Strzeż się przed otyłością.

XI. Nie ubieraj się zbyt ciepło i zbyt ciasno.

XII. Bacz, by twe uzębienie i twe nogi były w jaknajlepszym stanie.

Z dorocznej wystawy w Medjolanie



Nagrodę otrzymał Maurizio Rara za obraz „Samotne dziewczęta".

Spółczesny Harun-Al-Raszyd.

Podróżujący obecnie po Europie i niebawem mający zawitać do Warszawy emir afgański Aman-Ulla (Boży Świat) stara się poznać Zachód nietylko w postaci ciekawości. Pragnie on zostać reformatorem swego kraju i przeistoczyć go w pijaństwo kulturalne. Już obecnie armja i policja w Afgani stanie się zorganizowane w sposób europejski. Powstało również wiele szkół nawet dla dziewcząt.

Emir Aman-Ulla stara sie wszystko widzieć i poznać. Bardzo stanowczo zwalcza nadużycia urzędników. W Afganistanie utrzymują, że emir często podróżuje po kraju w przebraniu jak legendarny Harun-Al-Raszyd.

Emir jest dobrym matematykiem i zna się na sprawach gospodarczych. Osobiście redaguje jedyny dziennik wychodzący w Kabalu. Jest on świetnym znawcą obyczajów swego ludu i osobiście wysłuchuje różne prosby i wymierza sprawiedliwość.

Komendant posterunku policyjnego w Jeżowie

skazany na 3 miesiące więzienia.

Spełniał niedbale swe obowiązki, ponieważ... był zaręczony.

Łódź, 11 stycznia.

Swego czasu głośnem echem odbiły się w prasie nadużycia komendanta posterunku policyjnego w Jeżowie pod Łodzią, st. przodownika Czesława Kitznana.

Malwersacje zostały ujawnione dzięki tej okoliczności, iż sąd pokoju 8-go okręgu w Łodzi wystosował kilka monitów do władz policyjnych, iż Kitzman nie wpłacił zainkasowanych sum.

Wdrożone dochodzenie stwierdziło, że rzeczywiście komendant posterunku przywłaszczył sobie kilkaset złotych, które pobrał od rozmaitych osób.

W toku śledztwa okazało się również iż Kitzman otrzymał 100 złotych od urzędu gminnego w Jeżowie i za tę sumę miał odrestaurować miejscowy lokal policyjny.

Pieniądze te przywłaszczył sobie.

Rewizje przeprowadzone w Jeżowie przez komendę policji wykazały, że Kitzman nie spełniał swych obowiązków i podpisywał rozmaite protokuły, nie przeprowadzając zupełnie dochodzenia.

Został on aresztowany a w dniu wczorajszym znalazł się przed sądem okręgowym.

Na sprawie Kitzman nie przyznał się do winy twierdząc, iż wprawdzie nie zdążył wpłacić zainkasowanych sum, lecz nie miał zamiaru dokonać przywłaszczenia.

Obrońca oskarżonego w swem przemówieniu zaznacza, iż Kitzman w krytycznym czasie był zaręczony i to był jedyny powód, że spełniał niedbale swe obowiązki.

Sąd skazał Kitzmana na 3 miesiące więzienia.

„Dochodowa kombinacja“ Webera

w kinie „Corso“

Sprzedawał po „przystępnych cenach“ fałszywe bilety wstępu.

Łódź, 11 stycznia.

Szmul Weber (Jakuba 12) jest młodzieńcem bardzo sprytnym. Wczorajszy „interes“ stanowczo mu się jednak nie udał.

W godzinach przedwieczornych udał się z dwoma znajomymi do kina „Corso“. Po seansie wziął od nich bilety, oświadczając, iż wpadła mu do głowy „dochodowa kombinacja“.

— Zostanę w poczekalni. Jutro wam powiem, co uczyniłem — rzekł.

Znajomi pożegnali go.

Weber wziął się natychmiast do pracy.

Stanął przed kasą i proponował publiczności trzy bilety do kina po wyjątkowo niskiej cenie.

Po chwili znaleźli się nabywcy.

— Ależ te bilety, zdaje się, że już były wykorzystane — zauważył jeden z nich.

— Pan się myli — zapewniał sprzedawca — są one jeszcze ważne... Kupiłem je dla znajomych. Czekałem na nich kilka godzin, a ponieważ nie przyszli, więc postanowiłem je sprzedać...

Uwierzono mu.

Weber otrzymał pieniądze i chciał już ulotnić się z kinoteatru, gdy nagle rozległy się okrzyki.

— Trzymajcie go!

Jak się okazało bileterzy przytrzymali trzy osoby z używanemi kartami wstępu. Jeden z poszkodowanych wskazał na młodzieńca, wymykającego się chyłkiem z lokalu.

Schwytano go.

Przyparty do muru, przyznał się do winy.

Policja spisała protokuł, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.



— Czy pan często miewa nagłe ataki bólu zębów?

— Co pięć minut.

— A długo trwa taki atak?

— Przynajmniej kwadrans.

Około 5 miljonów złotych

wydała Łódź w Sylwestra

Łódź, 11 stycznia.

Według prowizorycznych obliczeń, dokonanych na podstawie wpływów podatkowych, mieszkańcy Łodzi wydali w lokalach publicznych w noc sylwestrową 3 i pół miljona złotych.

Suma ta, choć bardzo wysoka, nie wyczerpuje jednak wszystkich wydatków, które pochłonęło powitanie nowego roku. Wiele bowiem rachunków płaconych było z pominięciem magistratu jak również dużo osób urządzało t. zw. „składkowego sylwestra“ w domach prywatnych.

Jeśli zatem przyjmiemy, że Łódź na Sylwestra wydała 5 miljonów złotych, nie będzie to suma ani przesadzoną ani nieprawdopodobną.

Tu zaznaczyć musimy, że to iż się bawiono nie jest złym objawem, czas bowiem nareszcie rozproszyć beznadziejną szarzyznę codziennego życia. Ale kosztem 5 miljonów złotych można było wybudować 1000 nowoczesnych, nawet komfortowych izb mieszkalnych.

O tem Łódź, jako miasto posiadające największą ilość bezdomnych, powinna była pamiętać!

Trzy palce w kieszeni

i dwa lata domu naprawy.

Pościg za złodziejem na ul. Piotrkowskiej.

Łódź, 11 stycznia.

Przechodząc ulicą Piotrkowską p. Leon Płaksiejew poczuł nagle jak ktoś mu wsadza delikatnie jeden palec do kieszeni, potem drugi i trzeci.

Zorjentowawszy się w lot w sytuacji p. P. nie dopuścił się już do wśliźnięcia się czwartego palca i złapał silnie owe trzy palce.

Jak się okazało palce te stanowiły naturalne rozgałęzienie dłoni, która z kolei stanowiła niezaprzeczalną własność jakiegoś osobnika o wyglądzie niezbyt miłym.

Właściciel ręki był bardzo zmieszany i zdradzał wielki niepokój.

— Poco pan kładł rękę do mojej kieszeni? — zapytał p. Płaksiejew.

Miast odpowiedzieć, osobnik wyrwał rękę z uścisku i puścił się przed siebie. Teraz już p. Płaksiejew nie miał wątpliwości, że miał do czynienia z rzezimieszkiem.

Krzyknął więc na głos: „złodziej“! i puścił się w pogoń za uciekającym.

Złodziej wskoczył do tramwaju. Pasażerowie, widząc, co się święci zatrzymali wagon, a wówczas ścigany, nie dając jeszcze za wygraną, wyskoczył z tramwaju i próbował uciekać.

Został jednak przytrzymany przez przechodniów i oddany w ręce posterunkowego, który go odprowadził do komisarjatu.

Tu poznano starego „klijenta“, otrzaskanego już z więzieniem. Kilka razy już kradł, kilka razy siedział, ale nigdy jeszcze nie miał takiego przykrego wypadku, by zdążył wsunąć komuś do kieszeni tylko trzy palce.

Nazywał się Eljasz Moszek Wajngarten.

W dniu wczorajszym Wajngarten stanął przed sądem. Wina jego została całkowicie dowiedziona.

Wyrok: 2 lata domu poprawy.

Nóż i krew

Z kroniki napadów i bójek

Łódź, 11 stycznia.

Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Zofji na 23-letniego Czesława Zielińskiego, urzędnika prywatnego napadł jakiś młody osobnik uzbrojony w nóż, który zadał mu głęboki cios w okolice prawej łopatki.

Rannego opatrzyło pogotowie.

Policja wdrożyła pościg za napastnikiem.

***

Na ulicy Aleksandrowskiej podczas bójki został dotkliwie poturbowany 30-letni Stefan Bobowski, portjer fabryczny, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 30.

***

W czasie bójki w jednem z mieszkań domu przy ulicy Głównej 55 został uderzony w głowę tępem narzędziem 33-letni Adam Stykiewicz.

Pogotowie stwierdziło dość ciężkie uszkodzenie ciała.

Awantura w domu przy ul. Targowej 12

powstała na tle tranzakcji mieszkaniowej.

Łódź, 11 stycznia

P. Ides Rozenberg, stały mieszkaniec Gostynina, postanowił przeprowadzić się wraz z całą rodziną do Łodzi. W tym celu przed kilku dniami przyjechał do naszego miasta i począł się starać o mieszkanie. Wskazano mu odpowiednie locum w domu przy ulicy Targowej 12.

P. Rozenberg porozumiał się z gospodarzem tej kamienicy Dobrzyckim i lokatorem Łaskierem, który chciał odstąpić swe mieszkanie.

Ostatecznie po dłuższych targach Rozenberg zapłacił gospodarzowi 271 zł., a lokatorowi 350 zł., przyczem przyrzeczono mu, że już w najbliższych dniach będzie mógł zamieszkać w odnajętym lokalu.

Wyjechał więc do Gostynina po rodzinę.

Wczoraj dom przy ulicy Targowej 12 był widownią niezwykłych awantur.

Rozenberg wrócił z miasteczka, przywożąc ze sobą wszystkie ruchomości.

Okazało się, iż w międzyczasie w wynajętym mieszkaniu zagospodarowała się matka Łaskiera, który już uprzednio otrzymał odstępne.

Rozenberg wraz z całą rodziną pozostał bez dachu nad głową. Nie pozwolono mu nawet umieścić rzeczy w mieszkaniu.

Dwa zamachy samobójcze

Powody—brak pracy.

Łódź, 11 stycznia.

Na schodach domu przy ulicy 28 pułku Strz. Kan. 49 w celu samobójczym napił się kwasu solnego 21-letni Dawid Hugo, bezrobotny. Mieszkańcy domu wezwali doń pogotowie, które w stanie ciężkim przewiozło go do szpitala św. Józefa. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

W mieszkaniu domu przy ulicy Żeromskiego 44 targnęła się na życie Marja Werner. Młoda kobieta napiła się większej dozy jodyny. Lekarz pogotowia w stanie nieprzytomnym przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna zamachu na życie — brak pracy.

Fortuni nie zrobił fortuny,

mimo, iż oszukał dwie firmy, bank i dyrekcję pocztową

Z Warszawy donoszą:

Henryk Fortuni, niezwykle pomysłowy przedsiębiorca, został wczoraj aresztowany w cukrowni „Garbów“ pod Lublinem, gdzie ukrywał się przed pościgiem policji.

Obywatel ten podjął się wybudowania dziesięciu kiosków ulicznych w Katowicach. Spisał umowy z warszawską spółką księgarń pocztowych „Lot“, z lwowskiem towarzystwem „Księgarnia Nauczycielska“, wziął zadatki i przystąpił do dzieła. Mieszkał w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego.

Do budowy kiosków, Fortuni zaangażował stolarza z Piotrkowa, p. Ludwika Stępnia, którego usiłował zmusić do wystawienia fikcyjnych rachunków na szkodę tow. „Lot“.

Uczciwy stolarz nie zgodził się na takie ujęcie sprawy, a nawet, zawiadomił o wszystkiem przedstawiciela „Lotu“, p. Stanisława Lewickiego.

Niezwłocznie wysłano do Katowic komisję lustracyjną, która ustaliła wielce sensacyjne szczegóły.

Okazało się, że Fortuni zdążył narobić mnóstwo malwersacji. Wspomniane wyżej firmy księgarskie oszukał na sumę przeszło 12 tysięcy złotych. Pozatem otworzył sobie konto w P. K. O. i przyjmując obstalunki w imieniu „Lotu“ wyłudził od różnych osób 16 tysięcy. Bankowi śląskiemu jest winien 1650 złotych, a dyrekcji poczt i telegrafów w Katowicach — 3,700 złotych. Wreszcie naciągnął p. Stepienia na 1250 złotych i uciekł.

My chcemy szaleć!

—o—

Goście wyrzucili Obeźniaka z jego własnego mieszkania.

Łódź, 11 stycznia.

P. Michał Obeźniak onegdaj urządził przyjęcie.

Zabawa przeciągnęła się do godziny 3-ciej po północy.

O tej porze wszyscy goście poczęli się rozchodzić do domów. Pozostali jedynie Janina Figarska i Antoni Młodacki, którzy w żaden sposób nie chcieli opuścić gospodarzy.

— Chcemy się bawić do rana!

— Musicie mi wybaczyć — odparł gospodarz — ale chciałbym już iść spać!

— A my chcemy szaleć...

— W takim razie możecie iść do siebie...

Od słowa do słowa doszło do grubszej awantury, która przyniosła kompletną porażkę właścicielowi mieszkania.

Goście wyrzucili go na schody i opanowali jego pokój.

Dopiero dzięki interwencji przybyłego posterunkowego, Obeźniak dostał się do mieszkania.



— Gdzieś podział, Karolku, łupiny z orzechów, które jadłeś w tramwaju?
— Są w kieszeni tego pana, który siedział obok mnie.

Przez monokl.

CZYSTY INTERES.

— Podobno ta twoja, spółka z Pypmanem to nie był taki czysty interes?
— Dla mnie nie, ale on wyszedł z niej na czysto.

POMIĘDZY URZĘDNIKAMI.

— Winszuję koledze! Na pierwszego bierzemy dwie pensje?
— Murowane! Kolega weźmie jedną, a ja drugą!

U LEKARZA.

— A jak pan stoi z alkoholem?
— Ja zawsze z nim leżę.

TY JEDEN.

— Ty jeden tylko nie widzisz, że nie mam się w co ubrać! Nawet lekarz powiedział mi dziś, że potrzeba mi przemiany materji!

PODOBIEŃSTWO.

— Do kogo jest podobny twój nowy braciszek?
— Do mamusi trochę, bo niema zębów i trochę do tatusia, bo niema włosów.

WYKRĘCIŁA SIĘ.

Wódz ludożerców schwytał swą żonę na gorącym uczynku. Woła więc:
— Wampa, co robi ten biały człowiek w naszej szafie?
A na to jego żona, zorjentowawszy się w lot w położeniu:
— Kochanie, przecie ta szafa — to nasza śpiżarnia, a więc wszystko w porządku.

CO TO JEST MIŁOŚĆ.

— Miłość jest światłością istnienia, prawda?
— Tak moja żono! Szkoda tylko, że za to światło płacić trzeba małżeństwem.

NIE BÓJ SIĘ.

— Co? Boisz się tego psa? Czyż nie widzisz, jak on przyjaźnie macha ogonkiem?
— To prawda, lecz widzisz chyba, jak szczerzy zęby. Czy ja wiem, której stronie więcej należy ufać?

Śmiertelność dzieci w Turcji.

„Związek ochrony dzieci" w Turcji na podstawie urzędowych danych i własnych badań stwierdził, że śmiertelność wśród dzieci w tym kraju osiągnęła granice niebywałe i wynosi 75 procent. Wprawdzie przeciętna turczynka wydaje na świat pięcioro, siedmioro a nawet i ośmioro dzieci, cóż z tego jednak, skoro mało które z nich zostaje przy życiu. Związek powyższy jest zdania, że dwie są przyczyny tak wielkiej śmiertelności wśród dzieci: z jednej strony nędza materjalna, a z drugiej wielkie zacofanie rodziców.

O kim świat mówi.



P. Sun-Sat-Sens, wdowa po pierwszym prezydencie republiki chińskiej zostaje w Moskwie. Jest ona komunistką.



Sokolnikow, dotychczasowy zwolennik Trockiego, wystąpił z „opozycji" i został mianowany komisarzem dla spraw handlu i przemysłu.

Łódź może być dumna ze swych „kwiatków"...

Proces dwuch „genjalnych" łodzian

ciągnie się w Berlinie już 365 dni.

Łódź, 11 stycznia.

Moabicki sąd okręgowy w Berlinie miał przedwczoraj okazję święcić swoisty „jubileusz" jakiego nietylko w dziejach tego sądu, ale sądownictwa niemieckiego wogóle jeszcze nie notowano... Zanotujmy ten fakt również, jako że — nikt inny, tylko właśnie...

dwaj „genjalni" łodzianie

dostarczyli sądowi berlińskiemu możności święcowania tego jubileuszu...

Nie wydarzyło się jeszcze w dziejach tego sądu, aby jakikolwiek przewód sądowy ciągnął się cały, długi rok. Dopiero trzeba było procesu dwóch łodzian, braci Barmat, aby sędziowie niemieccy mogli sobie — w dniu 9 stycznia r. b. — powiedzieć: dzisiaj upływa 365-y dzień, od czasu, jak — bez zasadniczych przerw — siedzimy nad tym procesem...

Sprawa ta ciągnie się już od tak dawna, że siłą rzeczy przestała już być sensacją. Przypominamy sobie jednak wszyscy dobrze, ile hałasu narobiła ona w swoim czasie nietylko w Niemczech, gdzie rząd i cały szereg prywatnych instytucyj finansowych zostały poszkodowane na miljony, ale również w całym świecie. Zaś w Łodzi odbiła się ona specjalnym echem, ponieważ bracia Barmat są — jak wiadomo — rodem z Łodzi — dobrze znani na naszym bruku.

Sfery sądowe w Berlinie obliczały na początku, że sprawa — ze względu na wielce powikłany swój charakter oraz szerokie dziedziny, jakie obejmuje — potrwa z pewnością aż... 8 miesięcy. Bo też sam akt oskarżenia zawiera

650 stronic druku,

ponadto dostarczono jeszcze na początku procesu sądowi niemal

cały wagon akt sądowych,

dotyczących ściśle całej masy ważnych szczegółów tej sprawy.

Tymczasem obecnie, po upływie roku, wcale jeszcze nie widać końca...

Nadmieniamy ponadto, że przewodniczący sądu już na całe 6 miesięcy przed rozpoczęciem rozpraw sądowych począł studjować odnośne akta, obecnie więc zajmuje się on sprawą łódzkich aferzystów już od 18-u miesięcy...

Łódź może być iście dumna ze swych „kwiatków"...

Prasa berlińska, pisząc o sprawie braci Barmat z powodu „jubileuszu", wyraża przekonanie, że wyroku można spodziewać się „w najlepszym razie" dopiero na wiosnę. Są jednak głosy, które uważają ten pogląd za bardzo optymistyczny...

Rem.

Niesamowite przygody djabła,

którego porzucił król i śmierć.

Z Warszawy donoszą:

— Wołga Wołga, mat' rodnaja... — rzewnie wyśpiewywał p. Iwan Dymitriuk (Podwale 17), maszerując po jezdni ulicy Wolskiej. Nagle ucichł, bowiem zamigotały mu w oczach kolorowe światełka, a po chwili ujrzał radosną kawalkadę.

Byli to t. zw. „herodzi". A więc sam król Herod, ułan z czasów Księstwa Warszawskiego, śmierć z kosą i czarny djabeł.

— Ej, wy, Etiopy! — zawołał p. Dymitriuk — weźcie mnie do swej kompanji!

„Herodzi" chętnie powitali ofertę i p. Iwan znalazł się między królem a śmiercią. Zaimponowała mu zwłaszcza postać djabła, na którego zaczął zerkać ukradkiem.

— Panie djabeł — odezwał się wreszcie nieśmiało — ja bym postawił wódki, gdybym tak mógł pohulać w pańskim uniformie.

Usłyszawszy te słowa, „herodzi" zaprowadzili p. Dymitriuka na „Sadurkę" w pobliżu gazowni. Wkrótce znalazła się wódka i zakąski.

Po libacji zdjęto z pana Iwana palto, marynarkę, kamizelkę, spodnie i ubrano go w czarny trykot. Na głowę wsunięto mu coś w rodzaju peruki z rogami.

Uszczęśliwiony miłośnik maskarady długo hulał po „Sadurce", śpiewał, popijał sznapsa, wreszcie siadł zmęczony na kamieniu i zasnął.

Gdy po kilku godzinach otworzył oczy, poczuł gwałtowne dreszcze. Okazało się, że siedzi samotny na pustym placyku, w przemoczonym do ostatniej nitki trykocie.

Zerwał się zkamienia i co sił w łydkach pogalopował w kierunku osiedli ludzkich ścigany przez tłum wesołych przechodniów.

— Łapać djabła! Trzymać — wołano ze wszech stron.

Nieszczęśliwym obywatelem zaopiekował się policjant. Panu Dymitriukowi skradziono oprócz garderoby — 300 złotych gotówką.

Asekuracja wierności

Premjera w Teatrze Kameralnym.

Niełatwo naprawdę pisać o sztuce teatralnej, za którą „ręczy" dobre, wypróbowane niejednokrotnie w ogniu teatrów paryskich nazwisko Saszy Guitry, która zaś — wbrew takiej gwarancji — okazuje się marną błahostką....

Niema w tej „Asekuracji wierności" ani błyskotliwego dowcipu, ani wesołych sytuacji, ani wreszcie — ciekawej treści... Djalogi płyną wprawdzie wartko, łatwo wyczuć w nich autora, obeznanego ze sceną, ale są one zarazem chyba jedynym plusem tej komedji, której nie okraszają zbytnio ani „obowiązkowe" łóżko w akcie drugim, ani naciągnięte „pikantnie" sytuacje tegoż aktu.

P. Ziembińska z wielkim temperamentem odtworzyła główną rolę kobiecą.

Pani **Dunajewska** zrobiła świetnie i na wesoło podstarzałą, zakochaną nokojówkę. **P. Ziembiński** grał ze swobodą. **P. Chodecki** — źle dopasował maskę do charakteru swej roli. Grał wprawdzie poprawnie, ale wyglądał raczej na łykowatego rejenta z prowincji, niż na uczonego mola książkowego — członka akademji, jakim miał być w myśl intencji swej roli...

J. Z.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, oraz w dalszym ciągu jutro (przedstawienie dla związków robotniczych), a następnie w sobotę wieczorem „Tajfun" z Boneckim w popisowej roli japończyka Tokeramo. Ceny na wszystkie przedstawienia popularne (do 4 zł. 50 gr.).

W **piątek** raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowem „Kawiarer'a" z K. Szubertem.

W sobotę o godz. 4 po południu „Peer Gynt". Ceny popularne. Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

„CHOINKA BUMA I BĄCZKA"

wzruszająca, wesoła bajeczka świąteczna dana będzie raz jeszcze w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w poł.

TEATR POPULARNY.

„Wesoła para", ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, grana będzie bez przerwy codziennie o godz. 8.20 wieczorem w premjerowej obsadzie — charakterystyczne tańce, efektowne dekoracje tworzą barwną całość. Początek przedstawień o godz. 8.20 wiecz., koniec o 10.45 wiecz.

HUMOR RZĄDZI.

Do Łodzi przybywa tylko na dwa występy doskonały zespół rewjowy artystów warszawskich, składający się z 25 osób, ze świetnym artystą teatru „Perskie Oko" Marjanem Rentgenem na czele, doskonałym zespołem baletowym Anny Zabojkiny oraz wybitnymi artystami: Józef Redo, Stefanja Bettcherowa, Helena Zmichorowska i inni. Wystawioną będzie wielka aktualna rewja p. t. „Humor rządzi" w 16-tu obrazach. Zespół ten podczas gościny swej we Lwowie, Krakowie i Poznaniu cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem.

Występy teatru wielkiej rewji odbędą się w sali Filharmonji w nadchodzącą niedzielę, dnia 15 oraz w poniedziałek, dnia 16 stycznia o godz. 8.30 wieczorem. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

JOSE ITURBI W ŁODZI.

Przyjeżdża do nas jeden z najsławniejszych dziś pianistów współczesnych, hiszpan Jose Iturbi, którego występy w Warszawie wzbudziły wielką sensację i został on niezwłocznie zaangażowany na cały szereg gościnnych występów. Gra Jose Iturbi jest pełna szlachetnej frazy, niezwykłego uduchowienia i pozostawia na słuchaczach głębokie wrażenie. Pan Iturbi wystąpi na 11-ym abonamentowym koncercie mistrzowskim, który odbędzie się w Filharmonji we wtorek.

Czy wiecie, że...

Małpa żyje 16—18 lat, bobr do 50 lat słoń 150—200, lew do 60, krokodyl do 300, wieloryb 500, osioł 25—50, zając 7 do 8, krowa do 20 lat, koń do 30, świnia do 20, drób do 10, kot do 18, wiewiórka do 7, sokół do 100, papuga do 100, kruk do 100, łabędź do 100, wrona do 100, wróbel do 40, gołąb do 20, pszczoła do 4, szczupak do 100, karp do 150 lat.

***

W Pszczynie jedno z tamtejszych kin reklamowało następującemi ulotkami film „Chang": „Chang Dramat gwałtowny z dzikich dżungli Indji Wschodnich. Współdziałacze: 300 dzikich słoni siamesów, tygrów, węże itp. polowania i napady we wstrzymujących dech obrazach. Przy stałem narażaniu życia na niebezpieczeństwo wykonane ten film. Zdjęcia niebezpieczeństw dzikowiny leś nej jakie nie dosięgło jeszcze oko ludzi. Film nie można porównać z równowartością jest on coś jednorazowego".



Dwadzieścia tysięcy band zbójeckich grasuje w Chicago.

Burmistrz wybrany za ich poparciem, zwołał konferencję jakiej nie notuje historja.

Czerwony Bukiet, Śmiertelny Strzelec, Wilk, Cebula, Torpedo i kilkuset innych szubieniczników zobowiązało się zmniejszyć o 50 proc. morderstwa wzamian za „wolną rękę."

W zeszłym miesiącu objął stanowisko burmistrza Chicago Mr William Hale Thompson, znany w całych Stanach Zjednoczonych pod przezwiskiem Gruby Bill.

Po raz drugi piastuje on już godność burmistrza Chicago. Pierwszy okres jego urzędowania zakończył się zupełnem fiaskiem, gdyż miasto wpadło w ogromne długi, a natomiast przestępczość wzrosła do niebywałych rozmiarów.

Za rządów Grubego Billa zamieniło się Chicago w prawdziwy raj dla wszelkiego rodzaju przestępców, nic też dziwnego, iż nie mogli go odżałować złodzieje, bandyci, przemytnicy i wszelkiego rodzaju ciemne indywidua.

„Świat podziemny" w Chicago jest wielką potęgą i wprost wydaje się niewiarogodnem dla europejczyka, iż w mieście tem grasuje dwanaście tysięcy band zbójeckich, a złodzieje i przemytnicy posiadają swe kluby przy najpierwszorzędniejszych ulicach.

Po wygaśnięciu mandatu burmistrzowskiego Williama I. Devera, Gruby Bill posawił swą kandydaturę.

Sposób, w jaki agitował za sobą, jest tak typowo amerykańskim, iż zasługuje na uwagę.

Na jednym z meetingów oznajmił Bill swym wyborcom, iż ma ochotę obić angielskiego króla, albowiem dowiedział się, Jerzy V chce zabrać pod swe panowanie Chicago.

Dla udokumentowania tego posanowienia kazał powiesić na szubienicy manekina, przedstawiającego króla angielskiego i obwoził po mieście wśród ryków gawiedzi.

Gruby Bill otrzymał przy wyborach na burmistrza znaczną większość.

Głosowały za nim wszystkie szumowiny miasta i bezkrytyczny tłum. Przemytnicy alkoholu i bandyci dostarczyli mu ogromnych sum na akcję wyborczą i czynnie wspierali go przy wyborach.

Pierwszym więc czynem nowoobranego burmistrza było usunięcie z urzędu dawnego szefa bezpieczeństwa i powołanie na to stanowisko wygodnego bandytom człowieka.

Energiczni oficerowie policji otrzymali dymisję, a wraz z nimi stracili posady sumienni tropiciele rzezimieszków.

Po dokonaniu tej reorganizacji zwołał burmistrz przewódców band łotrowskich na konferencję.

Takiego zgromadzenia nie oglądał jeszcze dotąd świat.

Na konferencji wyznaczono bandom dzielnice miasta, w których mogą „działać".

Natomiast bandyci zobowiązali się oszczędzać policję i zmniejszyć do 50 proc. zbrodnie zabójstwa i mordy.

W pamiętnej tej konferencji uczestniczyli jako przedsawiciele bandytów: Czerwony Bukiet, Brudny Szeik, Śmiertelny Strzelec, Wilk, Cebula, Torpedo i kilkuset innych przewódców band, z których każdy kwalifikuje się na szubienicę.

Tragiczne popisy cyrkowe.

Zakończyły się one kalectwem akrobaty.

Wielki cyrk londyński miał od dłuższego czasu „kasowy" numer w postaci popisu Ernesta Leinera, który pozwalał używać siebie, jako nabój, który co wieczór wystrzeliwano ze specjalnej armaty.

Naogół tego rodzaju popisy, wykonywane zresztą swego czasu i przez pewnego włocha, przy zręczności cyrkowca nie są zbyt niebezpieczne przecie nauka dokładnie potrafi określić drogę, po jakiej pocisk biegnie, oraz cel, do którego dojdzie.

Wyzyskując to właśnie, Leiner wiedział, że po wystrzeleniu z armaty przebiegnie pewną drogę po tak zwanej krzywej balistycznej, u której końca wpadnie w przygotowaną w tym celu sieć, nic więc stać się mu nie może.

Doświadczenie jego polegało na tem, że pozwalał się wystrzelić ze sporządzonej przez siebie armaty na wysokość 40 metrów. Ostatnio Leiner zrobił to doświadczenie na wolnem powietrzu, ponieważ pomieszczenie olbrzymiego cyrku nie wystarczało dla publiczności. Leiner po wystrzale doleciał do wysokości czterech pięter, poczem opadać zaczął w kierunku sieci.

Dziesiątki tysięcy widzów przyglądały się popisom, nagle z piersi bliżej stojących wyrwał się okrzyk zgrozy. Okazało się, że sieć była za słaba, nie wytrzymała więc uderzenia ciała i pękła. Leiner spadł na ziemię i złamał nogę. Całe szczęście, że to karkołomne doświadczenie skończyło się stosunkowo dobrze.

Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że tego samego dnia, tylko o parę godzin wcześniej, miał przykry wypadek brat Leinera, również akrobata. Skakał on co wieczór z trapezu z wysokości trzydziestu metrów; robił to z wielką wprawą, bez najmniejszego wypadku. Tym razem jednak pękł jeden z drutów i biedak spadł na ziemię.





OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36. obwieszcza, że w dniu 13 stycznia 1928 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 149 odbędzie się powt. sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: składających się z mebli, należących do Abrama Kasmana oszacowanych 985 zł.
Łódź, dnia 31 grudnia 1927 r.
Komornik Tomaszewski.

Orbuch Jakób zgubił książkę z Kasy Chorych. 13

Ciężki jest los prezydenta U. S. A.

Pierwsi obywatele Stanów Zjedn. zazwyczaj nie są zbyt zadowoleni z losu.

Jak przechodzi dzień w „białym domu"?

„Le Matin" podaje w numerze z 4-go stycznia szereg ciekawych drobiazgów z życia prezydentów najbogatszego w św ecie kraju. Okazuje się z tego, że byli oni przeważnie ze swego stanowiska niezadowoleni.

Prezydent **Roosevelt**, który lubił wyrażenia dobitne, nazywał swój urząd piekłem; więcej liczący się ze słowami **Coolidge** mawia, że prezydentura to rzecz „djabelska". Jeden tylko **Harding** lubił swe stanowisko.

Dlaczego los prezydenta jest taki ciężki? Gdyż obywatel białego domu (tak się nazywa pałac prezydenta Stan. Zjednoczonych) jest **niewolnikiem 130 miljonów obywateli państwa**, którzy dbają o to, by ani chwili nie mógł odetchnąć w ciągu czterech lat swego urzędowania.

Kiedyś żona prezydenta Roosevelta opowiadała, że przyjmował on delegacje już od godziny siódmej rano. A delegacje te naprawdę są straszne, bo choć nie mówią i nie stawiają żadnych żądań czy próśb, ściskają tak za rękę, że omal nie wyrywają z ramienia. Proszę sobie wyobrazić, jak się czuje człowiek, którego w ten sposób czterystu ludzi pociągnie za rękę, w dodatku w ciągu jednego tylko ranka!

Harding każdy taki wypadek boleśnie odchorowywał i nosił rękę w bandażach.

Wedle prawa prezydent St. Zjednoczonych musi o wszystkiem wiedz eć, ministrowie są właściwie sekretarzami jedynie, przed nim odpowiedzialnymi, to też o wszystkiem muszą mu raportować, ustnie czy na piśmie.

Wilson nie znosił raportów ustnych, składano mu więc wszystkie na p śmie; prezydent czytał, poprawiał, dopisywał, poczym odsyłał właściwemu ministrowi. Było z tem tyle pracy, że Lansing, który był jego ministrem spraw zagranicznych, opowiadał, że n eraz całemi tygodniami nie widywał swego zwierzchnika i porozumiewał się z nim wyłącznie listown e.

Harding znowu nie znosił pisaniny i wszystko załatwiał ustnie. Coolidge stosuje oba sposoby załatwiania spraw bieżących; rozmaw a jednak krótko, a czynione przezeń na raportach notatki zawierają minimum słów. Jak wiadomo, Coolidge jest nadzwyczaj małomówny.

Roosevelt, który był raczej gaduła, umiał być dowcipny. Słynna była jego wymiana depesz z Taftem, gubernatorem Filipinów. Przez parę m esięcy nic o gubernatorze nie wiedziano, więc prezydent posłał doń taką depeszę: „Jak się pan czuje?" W ciągu 12 godzin nadeszła odpowiedź: „Czuję się bardzo dobrze, zrobiłem 12 k lometrów konno". Ponieważ Taft był grubasem i ważył przeszło 120 klg., więc Roosevelt odpowiedział na to drugą depeszą: „Jak się czuje koń?"

Bardzo wiele czasu zajmuje prezydentowi St. Zjednoczonych praca dawania podpisów, zdjęcia fotograficzne, wpisywanie się do albumów i t. p. Nie można nikomu odmówić, a takich „drobiazgów" bywa **100 do 200 dziennie.**

Załatwianie korespondencji prywatnej — to także sprawa ważna, zabierająca wiele czasu. W tym względzie Wilson był bardzo obowiązkowy i żadnego listu **nie zostawił bez odpow edzi.** Nieraz własnoręcznie wypisywał list na maszynie.

Aby prezydent nie miał ani chwili czasu dla sieb e, stworzono jeszcze dzien nikarzy. We wtorki i piątki o 4 popołudniu prezydent przyjmuje w swym gabinecie dziennikarzy. Każdy z nich ma prawo stawić **po jednym pytaniu na piśmie.** Prezydent później zbiera pytania, przegląda je i odpowiada.

Nic dziwnego, że w takich warunkach po roku pracy każdy prezydent czuje się chory, a w każdym razie traci ochotę do przyjęć, n e chce nikogo witać, nikogo przyjmować, unika podpisywania fotografji, odpowiedzi na podania i t. p.

W Berlinie pękł główny przewód wodociągowy.

Przerwa w ruchu ulicznym.

Berlin, stycznia.

Skutkiem pęknięcia głównego przewodu wodociągowego zaopatrującego Berlin, w krótkim czasie strumień wody zalał szereg ulic i jeden z placów w Charlottenburgu.

Ciśnienie wody zerwało w kilku miejscach bruk uliczny na wielkiej przestrzeni, powodując przeszkody w komunikacji. Ruch tramwajowy i samochodowy został wstrzymany. Straż pożarna przystąpiła do ewakuacji niżej położonych mieszkań. Szkody są znaczne.

Co usłyszymy przez radjo?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

11.40—12.00 — Komunikaty PAT-a. 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40—15.00 — Komunikaty PAT-a. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Psychotechnika i szkoła" (z cyklu odczytów org. przez min. W. R. i O. P.) — wygłosi inż. Jan Wojciechowski. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17.05—17.20 — Komunikaty PAT-a. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Kąpiele w dawnej Polsce" (dział „Hygiena i medycyna") — wygłosi dr. mir. Babecki. 17.45—18.15 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.55—19.05 — Komunikaty PAT-a. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Dotychczasowa akcja kursów rolniczych" (dział „Rolnictwo") — wygłosi p. Kazimierz Wyszomirski. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Transmisja koncertu z Krakowa. Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—22.45 — Komunikaty PAT-a.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Berlin fala 489.9 m.

16.20 — Odczyt: „Dusza dziecka". 16.30—18.00 — Przedstawienie dla młodzieży. Następnie kapela radjostacji. 19.05 — Odczyt: „Aeroplan w komunikacji międzynarodowej. 20.30 — Wieczór szlagierów Falla. Orkiestra, sopran i tenor. Biuletyn meteorologiczny. Wiadomości. 22.30—0.30 — Muzyka taneczna z hotelu Adlon.



Z boisk zagranicznych

Austrja zwycięża Belgję 2:1. — Hiszpanja—Portugalja 2:2. — Wspaniałe sukcesy drużyn węgierskich i czeskich. — Sobotnie zawody o mistrzostwo lig angielskich przyniosły zwycięstwa faworytom.

Ubiegłej niedzieli było już nieco raźniej na boiskach zagranicznych. Cisza panowała jednak na Węgrzech i Austrji lecz i te państwa są dostatecznie usprawiedliwione, ponieważ cały szereg drużyn węgierskich odbywa turnieje zagraniczne, zaś Austrja grała w Belgji międzypaństwowy mecz, tak że czołowe drużyny Wiednia były znacznie osłabione, pomijając już fatalne warunki atmosferyczne, które uniemożliwiały prawie rozegranie jakichkolwiek spotkań.

Bezsprzecznie najważniejszem wydarzeniem sportowym ubiegłej niedzieli był międzypaństwowy mecz footbalowy Austrja — Belgja, rozegrany w Brukseli w obecności 30 tys. widzów.

Zwycięstwo i to zupełnie zasłużone odniosła Austrja, która szczególnie w pierwszej połowie przeważała znacznie w polu. Austrja zdobywa już w 10-ej minucie pierwszą bramkę przez Hierländera (środ. ataku), który umiejętnie wykorzystał podanie prawego pomocnika Schneidra.

Zdeprymowani belgowie doszli dopiero do głosu pod koniec pierwszej połowy. Po zmianie stron mieli austrjacy również więcej z gry i po paru minutach zdobyli drugą bramkę przez Wesselego. W 30-ej minucie zdobywają belgowie honorowy punkt z rzutu karnego.

Wiedeńczycy byli wielce niezadowoleni z sędziego Van Bisselinka, naogół jednak byli zachwyceni gościnnością Belgji.

Prócz powyższego spotkania międzypaństwowego odbył się również międzynarodowy mecz w Lisabonie między Hiszpanją i Portugalją, który zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1) I temu spotkaniu przyglądało się około 30 tysięcy widzow.

Na turniejach zagranicznych drużyny węgierskie, czeskie i jugosłowiańskie uzyskały niemal same zwycięstwa.

Union Ziżkov zmierzył się w Monachjum z tamtejszym D. S. V. „München" zwyciężając rekordowo 11:1.

W Kairze mistrz Węgier Ferencvaros zwyciężył teamowy zespół Kairu w stosunku 2:1.

Węgierska drużyna 3 Korul. odniosła w Atenach dwa sukcesy, bijąc Enossis 4:1 i Panateneices 3:2.

W Turynie Ujpesti pokonał Juventus 3:2, zaś B-klasowy zespół Budapesztu Pesterebeth pokonał w Saloniki tamtejszą drużynę Heracles 6:0.

Nielada sukcesem może się również poszczycić praska Slavia, zwyciężając w Zurychu bezapelacyjnie drużynę Grashopers w stosunku 4:1 (0:0).

Olimpijski zespół footbalowy Niemiec rozegrał ubiegłej niedzieli swój pierwszy mecz treningowy z teamem Nünberge, zwyciężając 4:3 (1:1).

Bardzo charakterystycznym szczegółem z tego meczu jest fakt, że olimpijski team Niemiec grał b. ostro i to nawet do tego stopnia, że kilku graczy drużyny przeciwnej musiało opuścić boisko.

W Pradze czeskiej odbyło się cały szereg spotkań towarzyskich. Sparta zwyciężyła Vrsovice 6:2 (2:0). Do pauzy gra była zupełnie równa, dopiero po zmianie stron decydującą przewagę uzyskała Sparta.

We Włoszech notowano ubiegłej niedzieli następujące wyniki: Padua — Alessandria 2:1, Provercelli — Turin 0:3, Neapoli — Czemonese 3:1, Lacio — Genua 1:2, Rovara — Casale 0:0, Dominante — Livorno 1:0, Modena — Lologna 2:1, Hellas — Rom 2:0.

Wreszcie w rozgrywkach o mistrzostwo zawodowych lig angielskich, czołowe drużyny pierwszej jak i drugiej ligi odniosły zasłużone zwycięstwo, wzmacniając swe pozycje w tabelkach.

Everton, stojący na pierwszym miejscu w tabeli pokonał Middbestrough 3:1, lecz i stojący na drugim miejscu Huddersfild zwyciężył Wastram 4:2.

Inne wyniki przedstawiają się następująco: Aston Villa — Liverpool 3:4, Blackburn — Bolton W. 1:6, Bury — Burnley 12:0, Cardiff — Scheffild Wesdnesday 1:1, Derby County — Portsmouth 2:2, Manchester United — Birmingtam 1:1, Scheffield United — Arsenal 6:4, Sunderland — Leicester City 2:2, Tottenham — Newcastle 5:2.

Druga liga: Barnsley — Proston R. C. 2:1, Blackpool — Chelsea 2:4, Fulham — Spansea 3:2, Grinsby Town — Westbromvisch 0:6, Roots County — Stoke 1:2, Oldbem — Bristol City 4:1, Port Vale — Manchester City 1:2, Reading — Clapton Orient 4:0, Southempton — Leeds United 1:4, South Schield — Rotts Forest 3:4, Werhampton — Hull City 1:1.

Łodzianin p. Feja

upoważniony do podjęcia pertraktacji w P. U. W.

Jak już donosiliśmy po uzgodnieniu postulatów obu Związków piłkarskich, Komisja Porozumiewawcza udała się na posiedzenie Związku Związków, celem zakomunikowania o zakończeniu pertraktacji i osiągnięciu zgody. Jednocześnie Komisja zwróciła się do Związku Związków o udzielenie poparcia przyszłemu Związkowi Piłkarskiemu, gdyż stary P. Z. P. N. jest okropnie zadłużony, a zyski Ligi nie będą mogły pokryć wszystkich zobowiązań. Obecny wówczas na posiedzeniu dyrektor Państwowego Urzędu W. F. Ulrich przyrzekł poparcie.

W związku z powyższem na najbliższem posiedzeniu Zarządu wymieniona Komisja przedstawiła wniosek, by Liga zwróciła się do Państw Urzędu z prośbą o subwencję w wysokości 50 tysięcy zł. Równocześnie ze swej strony wskazała członka Zarządu P. L. P. N. p. Feję, którego upoważnia do podjęcia starań w P. U. W. F. Zarząd P. L. P. N. wyraził zgodę i upoważnił oficjalnie p. Feję do przeprowadzenia wspomnianej sprawy.

P. Feja wyjechał.

P. Łaba wykreślony z listy sędziów piłkarskich.

W ub. sezonie piłkarskim „zasłynął" jako sędzia footbalowy meczów ligowych p. Łaba, rodem z Krakowa. Pamiętamy wszyscy jak skrzywdził on drużynę Turystów podczas meczu z Hasmoneą we Lwowie. Nie było meczu, którym kierował p. Łaba, by się nie zakończył skandalem.

Obecnie dowiadujemy się, że ten p. Łaba, został przez Krak. Kol. Sędz. zdyskwalifikowany i skreślony z listy sędziów, z powodu braku cenzusu! Wiadomość ta niewątpliwie wywoła najszczersze zadowolenie wśród szerokich warstw sportowych Łodzi.

Dyrektor P. U. W. F. pułk. Ulrych

przybywa jutro do Łodzi, celem skontrolowania dotychczasowej pracy komitetów sportowych.

Dowiadujemy się, że w czwartek dn. 12 b m przybywa do naszego miasta dyrektor Państw. Urz. Wych Fiz i PW. pułk. Ulrych.

Pułkownik Ulrych przybywa do Łodzi w sprawie podniesienia poziomu wychowania fizycznego na gruncie łódzkim skontrolowania prac w wojewódzkim miejskim i powiatowym kom. wych. fizyczn., oraz udzielenia wskazówek przy organizowaniu Okręgowego Urzędu Wych. Fizyczn., o czem donosiliśmy już we wczorajszym numerze „Expressu".

W czasie obecności pułk. Ullycha odbędzie się konferencja władz łódzkich oraz objazd boisk sportowych budującej się pływalni, jako też i poważniejszych klubów sportowych.

Pułk Ulrych przybywa do Łodzi wraz ze swym zastępcą pułk. Krzyskim.

Rygorystyczne zarządzenia P. Ł. P. N.

Kto nie wpłacił składek nie będzie miał prawa głosu na waln zebraniu.

Z chwilą powstania Ligi sądzono ogólnie, że stan finansowy klubów poprawi się znacznie i że kluby nie będą zalegały, w opłatach na rzecz najwyższej magistratury piłkarskiej

Tymczasem dowiadujemy się, że szereg klubów łódzkich dotychczas nie uregulowało przypadających PLPN. należności, wobec czego zarząd Ligi zmuszony był ostatnim komunikatem zażądać niezwłocznego wpłacenia należności.

Rygorystyczne zarządzenie Ligi idzie w tym kierunku, by kluby ligi państwowej, zalegające w opłatach na rzecz PLPN., czy to z tytułu składek rocznych czy kar, nadesłały w terminie do 13-go stycznia pełną należność o ile ta nie przekracza zł. 100. W razie większej sumy kluby wpłacić mogą czwartą część, nie mniej jednak, aniżeli zł. 100.

Niezastosowanie się do powyższego polecenia pociągnie za sobą automatyczne ukaranie klubów grzywną złotych 100, oraz pozbawienie prawa głosu na walnem zebraniu.

Warszawianka w obliczu katastrofy

Oczekiwać należy rozwiązania tej drużyny.

Jak nam donoszą z Warszawy, został świat sportowy stolicy zaelektryzowany wiadomością, że sympatyczny Kl. Sp. Warszawianka, znajduje się obecnie w stadjum rozpadnięcia.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu tego klubu nie było wyboru prezesa z powodu braku odpowiedniego kandydata. Były prezes Warszawianki p. Nowak wyjechał na stałe do Gdańska, p. mec. Litauer nie chciał przyjąć godności, zaś p. Kupczykier wycofał się zupełnie z życia sportowego.

W związku z tem krążą pogłoski, że sekcja piłki nożnej — niegdyś junierzy Polonji — wrócą do macierzystego klubu, zaś dość silna sekcja lekkoatletyczna zasili „Varsovię".

Mamy jednak nadzieję, że leaderzy Warszawianki nie dopuszczą za wszelką cenę do likwidacji tak świetnie się zapowiadającego klubu, a dołożą wszelkich starań, by zażegnać chwilowy kryzys.

Bokser Edwin Stibbe

przyjechał w dniu wczorajszym do Łodzi.

Dowiadujemy się, że znany bokser łódzki Edwin Stibbe przyjechał w dniu wczorajszym do Łodzi na urlop zdrowotny. W rozmowie z naszym współpracownikiem p. Stibbe oświadczył, że czuje się obecnie b. dobrze, aczkolwiek przechodził ostatnio ciężkie zapalenie płuc.

P. Stibbe nie ma zamiaru zrezygnować ze sportu bokserskiego i za miesiąc przystępuje do pilnych treningów. Co się tyczy międzynarodowych zawodów bokserskich, które mają się odbyć w Katowicach, to mimo najszczerszych chęci nie będzie mógł w nich brać udziału, ponieważ czuje się b. osłabiony.

Ekspedycja olimpijska Polski do St. Moritz już ustalona.

Jak się dowiadujemy, Polski Komitet Olimpijski ustalił już definitywnie skład reprezentacji polskiej na zimowe igrzyska olimpijskie W skład delegacji wchodzą: ks. Lubomirski (del Międzyn. Kom. Olimp.), płk. Robkowski (szef ekspedycji), pułk. Ulrych, inż. Znaidowski, inż. Christelbauer, dr. Dybowski, mjr Giżycki. pp. Facher. Lateczko, Rudnicki, Mandziwski, A. Osiecimski — Czapski, kpt. Łucki, Plater, dr. Mazurek, Grossman, red. Sikorski.

Liczbę zawodników ustalono jak następuje: narciarze — 12 zawodników, 2 rezerwowych, hokej — 9 zawodników 1 2 rezerwowych bobsleigh — 2 osady po 4-ech zawodników, patrole wojskowo-narciarski — 4 zawodników, oraz masażyści — pp. Ziemkiewicz i Dubniak.

10.000 złotych miesięcznie

otrzymywać będzie Polonja z P. U. W. F.

Nie wszystkie kluby są w tak szczęśliwym położeniu, jak Polonja warszawska. Z miarodajnych źródeł informują nas, iż Polonja dzięki staraniom, otrzymywać będzie regularnie co miesiąc 10 tys. zł. z kasy PUWF na inwestycje sportowe. Taki zasiłek stanie się niewątpliwie dla „Polonji" hasłem do budowy kortów tennisowych, basenu, hali gimnastycznej itd A możeby tak PUWF. i PW. zechciał także zainteresować klubami z innych ośrodków Polski. Mamy wrażenie, że i niektóre kluby łódzkie zasłużyłyby również na to, by otrzymywać subwencje z PUWF.

20 NARUTOWICZA 20 **SPLENDID** 20 NARUTOWICZA 20

Dziś Wielka Premjera!!!

Arcydzieło wytwórni CINÉ ALLIANCE w PARYŻU

Niebywały przepych wystawy! Mistrzowska realizacja A. Wołkowa.

„CASANOVA"



Król miłości,
Bożyszcze kobiet,
Ulubieniec tłumów,

Nikt mu się jeszcze nie oparł!

Bohater tysiąca i jednej przygody romantycznej.

Ostatnie słowo produkcji europejskiej



W roli tytułowej **IWAN MOZŻUCHIN**

oraz RUDOLF KLEIN—ROGGE — car PIOTR III, szaleniec na tronie.
ZUZANNA BIANCHETTI — caryca KATARZYNA II, koronowana hetera
DIANA KARENNE — hr. MARJA MADI, najrozkoszniejsza z bachantek.
JENNY JUGO — TERESA, najwierniejsza z kochanek.
Hr RINA de LIGUORO — tancerka CORTICELLI.
NINA KOSZITZ — Hr. WORONCEWA.

OLGA DAY — LADY STANHOPE
PAUL GUIDE — KSIĄŻĘ ORŁOW.
DECOEUR — KSIĄŻĘ BEYRUTH.
CARLS TEDESCHI — Menucci.
BAUMERANE — wierny murzynek Casanovy.

Oto głosy prasy europejskiej o paryskiej i londyńskiej premjerze „CASANOVY"

FILM-KURJER. Cała paryska prasa codzienna wyraża się z najwyższym zachwytem o tym filmie, twierdząc, iż stoi on na pierwszem, bodaj czy nie najpierwszem miejscu francuskiej produkcji... odniósł on niebywały sukces.

LICHT-BILD-BUEHNE. Na premjerze w paryskim teatrze „Empire" sukces był niebywały Film ten jest superfilmem w najwyższym stopniu.

REICHSFILM-BLATT. Z prawdziwą przyjemnością musimy stwierdzić, iż film „Casanova" wart jest najwyższej pochwały.... produkcja niebywała na najwyższym poziomie. Jest to jeden z najwspanialszych filmów — pochwała bez zastrzeżeń.

FILM-JOURNAL. Największy sukces filmowy. Publiczność i prasa wyrażają się z zachwytem... niebywałe oznaki zachwytu. Można śmiało powiedzieć, że film ten zajmuje pierwsze miejsce w produkcji wszechświatowej... genjalnie pomyślany film. Jesteśmy pewni, iż odniesie on sukces dotąd jeszcze niebywały.

LOKAL-ANZEIGER. Jest to najlepsza produkcja ostatnich lat.

B. Z. am Mittag. Ostatni wyraz artyzmu filmowego Francji... najwyższy etap w dziedzinie sztuki filmowej... produkcja niebywale oryginalna...

DER TAG. Masowe sceny wykonane są z wirtuozostwem, niebywałem dotąd w Europie...

BERLINER TAGEBLATT. ...odniósł w Paryżu wielki sukces. Powiązanie scen, zdjęcia, wykonanie — wszystko było niebywale wspaniałe.

DER MONTAG. Dzieło to odniosło w Monachjum niebywały sukces.

MUENCHENER AUGSBURGER ABENDZEITUNG. ...wspólne zwycięstwo sił artystycznych zjednoczonych krajów Europy...

KINEMATOGRAPH WEEKLY. Film, mogący przypaść do gustu najbardziej wybrednej publiczności. Najlepszy film, jaki dotychczas widziałem. Zdjęcia są świetne...

THE BIOSCOPE. Świetny scenarjusz, cudowne wykonanie.

FILM KURIER. Austrjaccy właściciele kin jednogłośnie twierdzą, iż jest to szlagier pierwszego rzędu, najbardziej dochodowy tego sezonu, krótko mówiąc „Bomba".

OESTREICHISCHE FILMZEITUNG Scenarjusz i wykonanie na najwyższym poziomie film niebywały.

ARBEITERZEITUNG. Film wystawiony z niebywałem przepychem.

KINO-JOURNAL. Niebywałe arcydzieło sztuki filmowej.

PHOTO CINE. „Casanova" jest najładniejszym filmem, widzianym dotych czas w Paryżu. Można twierdzić z wszelką pewnością, iż film ten odniesie niezwykły sukces na całym świecie.

CINEMAGAZINE. Film ten odniesie niebywały sukces na całym świecie. Bogactwo wystawy i jej piękno jest prawdziwą sensacją... Również pod względem wykonania jest „Casanova" arcydziełem.

„COMOEDIA". ...olbrzymi objekt bezprzecznego przepychu. Karnawał w Wenecji jest pełen przepychu, a wykonanie jego to najwyższy artyzm. Zdjęcie to jest niezwykle piękne, jak niezwykłą jest również technika i nadzwyczajne wykonanie.

NEUE PARISER ZEITUNG. ...ten film był triumfem.

LA CRITIQUE CINEMATOGRAPHIQUE. ...co za wspaniały film. Los takiego filmu jest zapewniony... jeden z najwspanialszych i najbardziej udanych filmów. Każdy na całym świecie, musi się nim zachwycać.

CINEMATOGRAPHIE FRANCAISE „Casanova" jest najpiękniejszym filmem jaki można zobaczyć.

PARIS MIDI. „Casanova" był przyjęty w Londynie z niebywałym entuzjazmem. ..wielki triumf. Można z tego wnioskować, iż „Casanova" będzie miał w Anglji i na całym kontynencie niezwykłe powodzenie.

Początek o godzinie 4.30 po południu

Ilustracja muzyczna pod batutą: A. CZUDNOWSKIEGO.

Za wydawnictwo „Rpubliki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni Republiki, Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.